

Opublikowano listą biskupów kryjących pedofilów

24 lutego 2019

Rzecznik toruńskiej kurii stwierdził, że nieprawdziwe są informacje zawarte w raporcie fundacji, która opublikowała listę 24 polskich hierarchów, którzy pomagali w ukrywaniu przestępstw pedofilii, przenosząc winnych księży pomiędzy parafiami. Również kuria warmińska wydała oświadczenie, że bezpodstawnie oczerniono jej biskupów.



Całość raportu na temat „naruszeń prawa świeckiego lub kanonicznego w działaniach polskich biskupów w kontekście księży sprawców przemocy seksualnej wobec dzieci i osób zależnych” w kilku językach można pobrać na stronie fundacji. W raporcie ujawniono m.in. nazwiska 24 hierarchów, którzy chronili 20 sprawców przemocy seksualnej wobec dzieci. Zarzuty padły między innymi w stronę biskupa toruńskiego Andrzeja Suskiego, który według raportu miał nie reagować na złożone oskarżenie względem ks. Jarosława P. (skazany za wieloletnie molestowanie ministranta, wyrok: 3 lata pozbawienia wolności, sprawa otarła się o Sąd Najwyższy), a następnie, zamiast wymierzenia kary, przenieść go do innej parafii; na „krótkiej liście” znaleźli się także biskupi warmińscy. Mieli chronić

księży Jarosława M. oraz słynnego Romana K. (skazany za napaść seksualną na 17-latkę w USA).

Kurie bronią się, że przestrzegały procedur. Rzecznik z Torunia zarzeka się, że ksiądz Jarosław P. został zawieszony: „Po złożeniu formalnego doniesienia przez pokrzywdzonego, w dniu 27 listopada 2012 r., ks. Jarosław P. został zawieszony w wykonywaniu urzędu proboszcza. Zakazano mu także publicznego wykonywania jakichkolwiek funkcji kapłańskich, co jest równoznaczne z zakazem duszpasterstwa wśród dzieci i młodzieży. 13 grudnia 2012 r., po zgłoszeniu sprawy w Kongregacji Nauki Wiary, rozpoczęto formalne procedury wynikające z prawa kanonicznego” – pisze kapłan. Fakt, że po jakimś czasie ksiądz-pedofil został namierzony, kiedy pełni posługę w swoim rodzinnym mieście – Pucku, także umiał wytłumaczyć: „Oskarżony nie został przeniesiony do żadnej parafii na terenie diecezji toruńskiej, lecz zawieszony w publicznym wykonywaniu funkcji kapłańskich. Tym bardziej nie został przeniesiony do parafii leżącej na terenie innej diecezji. Parafia w Pucku leży poza granicami kompetencji ordynariusza diecezji toruńskiej. Do Pucka ks. Jarosław P. udał się z własnej woli. Jego udział w obrzędach liturgicznych naruszył zakaz publicznego wykonywania funkcji kapłańskich”.

W podobny sposób broni się kuria warmińska: „Sprawa ks. Romana K. prowadzona była przez amerykański wymiar sprawiedliwości, a także badana przez prokuraturę rejonową w Olsztynie, która nie postawiła mu żadnych zarzutów. W Stanach Zjednoczonych sprawa zakończyła się zawarciem ugody. Należy zaznaczyć, że w USA przypadek ks. Romana K., mimo przedstawianych oskarżeń, nie był podnoszony i rozpatrywany ani w kategoriach gwałtu rozumianego jako pożycie seksualne, ani w kategoriach pedofilii. W przedstawionym raporcie nieprawdą jest, że chodziło o czyny pedofilskie”. Niemal do końca października ksiądz Roman K. był proboszczem w Orzechowie, choć sprawa o napaść zakończyła się przed amerykańskim sądem już w 2005.

Autorstwo: WK

Zdjęcie: [zsuga](#) (CC0)

Źródło: [Strajk.eu](#)